Data	Godz.	27 Niedziela Zwykła
Poniedziałek 08. 10	7:00	Zm. Maria Krężel /int od koleżanek córki Danuty z Sanatorium Ziemowit/
	8:00	Zm. Walerian Krok w 6 rocz. śmierci
	17:00	Zm. Władysław Magierowski /greg/
Wtorek 09. 10	7:00	Zm. Czesława Madej /int od Marka i Ireny Patlewicz z rodziną/
	8:00	Zm. Jan Kozik /int od siostry Ewy z rodziną/
	17:00	Zm. Władysław Magierowski /greg/
Środa 10. 10	7:00	Zm. Władysław Magierowski /greg/
	8:00	Zm. Stefania Nowotarska/int od rodziny Murdzyk/ Zm. Czesława Madej /int od Bogdana z rodziną/
	17:00	Zm. Halina Prochownik/int od Stanisława i Marii Lorenc/ Zm. Jan Majdosz w 2 rocz. śmierci
Czwartek 11. 10	7:00	Zm. Michalina Kotyrba/int od koleżanek z pracy córki/
	8:00	Zm. Antoni Słabczyński/int od Marii i Józefa Puchalik/ Zm. Władysław Magierowski /greg/
	17:00	Zm. Joachim i Michalina Kotyrba/int Krystyna i Jana Kurdyła/ Zm. Józefa Kuźnik/int od Zofii Madej z rodziną/ Zm. Piotr Patlewicz
Piątek 12.10	7:00	Zm. Franciszek Cichoń
	8:00	Zm. Janusz Orliński/int od rodziny Dańczak/ Zm. Antoni, Wiesław Wołtosz /int od Ryszarda z rodziną/
	17:00	Zm. Maria Krężel/int od koleżanek córki z Sanator. Ziemowit/ Zm. Władysław Magierowski /greg/
Sobota 13. 10	7:00	Zm. Władysław Magierowski /greg/
	8:00	Zm. Jan Kozik /int od siostry Elżbiety/ Zm. Stanisław Słabczyński/int od rodziny Zielonka/
	18:00	O Boże błogosł, zdrowie, opiekę Matki Bożej dla Agnieszki O Boże błogosł, zdrowie opiekę Matki Bożej dla Stanisława Lorenca– organisty O Boże błogosł, zdrowie dla Stanisławy Puchalik/int od dzieci/ Dziękczynna z prośbą Boże błogosł, zdrowie, opiekę Matki Bożej dla Marka i Ewy Kurasz w 25 rocz. ślubu /int od rodziny/
Niedziela 14.10	7:00	O Boże błogosławieństwo, zdrowie, opiekę Matki Bożej dla Sióstr Sercanek z Jaślisk
	8:00	O Boże błogosł, opiekę Matki Bożej dla Dzieci Zm. Władysław Magierowski /greg/
Wola	9.30	Dziękczynna z prośbą o Boże błogosł, opiekę Matki Bożej dla Edwarda i Grażyny w 35 rocz. ślubu
	11:00	Dziękczynna z prośbą o Boże błogosł opiekę Matki Bożej dla Marka i Ewy Kurasz w 25 rocz małżeństwa /int od całej rodziny O Boże błogosł, zdrowie dla Ireny i Zdzisława Bator
	16:00	Zm. Stanisław Dyląg w 12 rocz. śmierci

Sanktuarium Królowej Nieba i Ziemi

SYGNATURKA JAŚLISKA

jasliska.przemyska.pl Rok XI nr 40. 07. 10. 2018 r.

Św. Tekla z Jaślisk /c.d…/

Wracając do naszego sanktuarium i do naszej Tekli. Po 30 latach ciężko przebiegających robót dopiero bp Sierakowski kończy inwestycje i bardzo szybko bogato uposaża kościół. Tylko niewielka część obiektów sakralnych zostaje przeniesiona ze starego kościoła. Do dzisiaj pozostał tylko obraz Matki Bożej, puszka na komunikanty, jedna monstrancja, prawdopodobnie drewniane obeliski znajdujące się przy obrazie Matki Bożej i aniołki trzymające koronę nad głową Matki Bożej. Wszystkie inne przedmioty obrazy, rzeźby , ze starego kościoła zostały zniszczone , bo taki był wówczas zwyczaj. Dlatego namalowano nowy obraz św. Katarzyny głównej patronki i najprawdopodobniej św. Teklę. Być może ówczesny proboszcz miał jakiś osobisty sentyment do tejże świętej, dlatego nie umieścił jej w kościele tylko na plebani. Tekli chyba się tam nie spodobało. A może dlatego plebania z całym wyposażeniem spłonęła a obraz ocalał ? Oczywiście można tak sądzić. Od razu po tym pożarowym wydarzeniu proboszcz i parafianie wiedzieli co robić, gdzie Tekla chce mieszkać i gdzie chce słuchać ludzi. To było tak niezwykłe, że szybko sprawa oparła się o biskupa, który najprawdopodobniej sprowadził autentyczne relikwie św. Tekli i przekazał je do kościoła w Jaśliskach. Natychmiast usunięto znajdujący się w bocznym ołtarzu jakiś obraz –prawdopodobnie św. Antoniego i w to miejsce włożono św. Teklę. Przez długi czas tam przebywała. I od tej pory chroniła kościół od pożarów, złodziei, czy jakiś innych kataklizmów. Tekla bardzo pokochała naszych jaśliskich przodków. I chyba

było to z wzajemnością , bo w księgach parafialnych z końca XVIII w , potem XIX i do połowy XX prawie co czwarta dziewczynka to Tekla. Pod koniec lat 60 ks. proboszcz owszem wspomina o Tekli, ale chyba miał jakby inny pomysł na tę świętą, swój pomysł. Dlatego została usunięta z ołtarza . Jakiś czas wędrowała po kościele, po plebanii , a potem całkiem jakby zaginęła. Relikwie , które przecież są bardzo ważnym symbolem obecności danego świętego po raz ostatni pojawiają się w inwentarzu parafii w połowie lat

siedemdziesiątych. Potem już ich nie ma. A w relikwiarzyku gotyckim znalazł się św. Jan z Dukli. Kiedy tu przyszedłem tak sobie pomyślałem. Jeżeli te święte patronki są prawdziwe , nie legendarne, nie wymyślone, to choćby poprzez te obrazy , wrócą tu. Bo przecież pamiętamy, że ich po prostu nie było . Nie wspomnę o relikwiach , o których już prawie nikt z parafian nie pamiętał. To niezwykłe, jak święci upominają się o swoje? Tzn. o swój kult , o swoje miejsce w naszych sercach. Aktualnie obydwa obrazy wróciły i zachwycają swoim artystycznym pięknem i ciekawą historią. A relikwie? Tak sobie nieraz myślałem… i tęskniąc za św. Teklą, bo wiedziałem, że te relikwie były. Jeżeli one są autentyczne, to na pewno się odnajdą. I tak właśnie się stało . Dnia 23 czerwca w kaplicy przydrożnej na Woli Niżnej św. Jana Chrzciciela była Msza odpustowa. Po Mszy nasz kleryk Norbert który , jest taki bardzo dociekliwy, postanowił zobaczyć co znajduje się w ołtarzowej płycie kamiennej (mensie) , bo tam jest taki kwadratowy otwór. A tam znajdował się ołowiany pojemnik . W pojemniku starannie zawinięta kapsuła z napisem św. Thecla. Niesamowita sprawa i wielka radość. Dałem te kapsułkę do konserwatora od takich spraw. Częściowo zdemontował , ale wszystko tak jest bardzo kruche, że trzeba było bardzo ostrożnie działać. Była też przywiązana do tej metalowej kapsułki kosteczka papierowa. Udało się tam zajrzeć chociaż papier bardzo stary i kruchy. Okazało się, że jest tam kawałek kości , prawie całkowicie już sproszkowanej. To wszystko świadczyłoby, że relikwia jest bardzo stara i według mnie autentyczna. Świadczy o tym cała jaśliska historia świętej Tekli. Oto historia Świętej Tekli z Jaślisk. To jest także historia naszych przodków. Ale równocześnie to jest nasza historia w której świeci mają swój udział. Św. Tekla tak jak Matka Boża pokochała naszą parafię . Ta cała historia o tym świadczy. Ona również pokochała nas. I chce dzisiaj powiedzieć: Kochani korzystajcie z moich duchowych usług. Cały czas jestem do waszej dyspozycji. Chce was prowadzić do Jezusa. Chce was chronić przed wszelkimi kataklizmami , zwłaszcza tymi duchowymi i moralnymi. Skoro się po raz kolejny się odnalazłam wśród was, skoro Bóg jeszcze raz mnie dla was wyeksponował , to zwracajcie się do mnie jak najczęściej a nie będziecie żałować. No cóż nasza kochana Teklo –nic nam nie pozostaje jak tylko powiedzieć . Obiecujemy że tak będzie. Kochana św. Teklo pozostań z nami już na zawsze.

/ks. Grzegorz/

Ecce Venio Jezusa
i oto idę św. Józefa Sebastiana

Przypominam sobie, jak któregoś roku ciężko mi było zgodzić się na decyzję przełożonych dotyczącą przeniesienia mnie na inną placówkę. Po ludzku patrząc, ta decyzja nie była sprawiedliwą i w sercu budził się żal do władzy. Walczyłam z nim w sobie i prosiłam Pana aby mnie uwolnił od negatywnych uczuć i dał mi łaskę pogodnej zgody. Otrzymałam ją. Nie wypowiedziałam ani jednego słowa sprzeciwu i nikt (aż do tej chwili gdy o tym piszę) nie dowiedział się o mojej trudności. Pojechałam. Dziś błogosławię Boga za tamtą decyzję moich przełożonych i piękne doświadczenia w nowym miejscu – to był prawdziwie czas łaski od Pana. Zawsze ilekroć o tym wspominam w duszy, to myślę, że Pan Jezus wtedy celowo wyprowadził mnie z dotychczasowej ziemi, do „kraju opływającego w mleko i miód", aby nasycić moją duszę dobrami, których jeszcze nie znałam. Tak więc, mogę powiedzieć; opłaciło mi się posłuszeństwo. Warto pogodzić się z łaską, czyli z pomysłem Boga na nasze życie. Bóg zawsze widzi inaczej niż człowiek i zawsze lepiej i pełniej. Na wszystko ma najlepsze rozwiązanie, choć zewnętrznie wydaje się ono bardzo bolesne. O świętym Józefie Sebastianie można powiedzieć, że przeżył piękne, bogate duchowo, pracowite pełne poświęcenia życie „uchwycony woli Ojca". Można powiedzieć, że przeszedł przez życie czyniąc to, co się Bogu podobało. U Józefa Sebastiana tęsknota za pogłębionym życiem wewnętrznym i pragnienie oddania się Panu w życiu zakonnym ujawniły się już na pierwszej parafii, w Samborze. Zapisał: Wśród ciągłego gwaru dusza moja zatęskniła za życiem wewnętrznym, bo na modlitwę niewiele było czasu – i za nauką duchową, o której nie można było nawet pomyśleć. To pragnienie pojawi się jeszcze w życiu Józefa Sebastiana kilkakrotnie. Nie chciał jednak rozminąć się z wolą Bożą – jak pisze - lękałem się pomyłki w wyborze dalszej drogi życia, dlatego modliłem się o światło z góry i w tej myśli postanowiłem odbyć pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Mimo, że pragnienie życia zakonnego było myślą przewodnią i ideałem jego życia, gdy zrozumiał, że plan Boży wobec niego jest inny, odrzucił swoją wolę, by realizować plan Boga. I chociaż plany miał ambitne i sięgał wysoko, to jednak wszystko uzależniał od woli Pańskiej. Młody kapłan Pelczar wpatrzony w czyny Jezusa pragnie iść Jego drogą. Tak jak Jezus, będzie przez całe swoje kapłańskie życie szukał biednych poranionych przez życie, zagubionych na manowcach grzechu. Aby pomóc biednym, potrzebującym, zepchniętym na margines życia, podejmuje działalność na polu społecznym. Zakładał Stowarzyszenia, wspierał je swoim groszem, ale też podejmował rozmaite inicjatywy celem zdobycia środków finansowych na rzecz ubogich. Stawiając na pierwszym miejscu zorganizowaną działalność dobroczynną, z własnych poborów re-gularnie wspierał kuchnię s. Smueli (felicjanki), będącą prawdziwym dobrodziejstwem dla studentów, pochodzących z ubogich rodzin Krakowa lub przybyłych z prowincji. Czy mógł rozminąć się z wolą Pana? Raz wypowiedziane; „Oto idę" pociągało za sobą konsekwentnie kolejne decyzje w ramach tego całożyciowego wyboru. Pan Jezus niejednokrotnie spotykał się z brakiem zrozumienia, z podejrzeniami i z niechęcią niektórych środowisk żydowskich. Swoim wyznawcom także nie zapowiedział łatwego życia. Mnie prześladowali i was prześladować będą. Jego uczniowie muszą spotkać się z cierpieniem, z niezrozumieniem, czasem z pogardą – jak ich Mistrz. Jeśli nie spotykają mnie żadne przeciwności, ze strony otoczenia, to musze zapytać o jakość mojego chrześcijaństwa. Przykre doświadczenia, upokorzenia i różnego rodzaju cierpienia nie ominęły tego świątobliwego kapłana - Józefa Sebastiana. Np. przykre wydarzenie dotknęło Ks. Pelczara na zjeździe literatów zorganizowanym dla uczczenia Jana Kochanowskiego. Doznał jawnego ubliżenia od jednego z profesorów lwowskich, a skutkiem tego zajścia było to, że wniosek, by go powołać na członka Akademii Umiejętności, większość odrzuciła. Nie złamało to mojego pióra, ani sparaliżowało polotu ducha, bo nie dla marnej chwały ludzkiej mówiłem i pisałem. Dla mojej duszy upokorzenie czy zawód były zawsze jakby wołaniem niebieskim: Sursum corda! We wszystkich tych zrządzeniach widziałem i uwielbiałem wolę Bożą.

C.d.n… /s. Helena/

Ogłoszenia duszpasterskie

W środę podczas nabożeństwa różańcowego dzieci klasy III otrzymają różańce. Po nabożeństwie spotkanie organizacyjne. W środę o 16:00 próba scholii młodszej, piątek o 18:00 próba scholii starszej .W najbliższą sobotę kolejny wieczór chwały o godz. 18:00. Zapraszamy na pielgrzymkę parafialną, która odbędzie się w dniu 20.10.2018 r. Całkowity koszt 110 zł. od osoby. Dziękujemy za utrzymanie czystości w naszych świątyniach. Na najbliższy tydzień prosimy kolejne osoby: Monika Kropaczek, Krystyna Młynarska, Krystyna Zięba, Bogusława Gwiżdż, Małgorzata Kurdyła, Anna Mezglewska, Teresa Bukowczyk, Monika Łątka. Na Woli: Krystyna Magierowska, Maria Orlińska.

Ogłoszenie Społeczne:

Gmina Jaśliska oraz GOK w Jaśliskach zaprasza na dzień Seniora do Sali Domu Ludowego w Jaśliskach 14 października o godz. 17:00. W programie spotkania: Biesiada z Kapelą „Łęczanie", oraz poczęstunek.